



## U nas schronili się przed wojną

str. 8-9



## Kuchnia to mój świat

str. 7

*Zdrowych, pogodnych Świąt  
Wielkanocnych, przepelnionych  
wiarą, nadzieją i miłością oraz  
wszelkiej pomyślności  
życzą*

*Wójt  
Radosław Sobiecki  
ze współpracownikami*

*Przewodniczący  
Rady Gminy  
Miroslaw Krysztofiak  
z radnymi*

## Przez mur do wolności

str. 10-11



## Pobiegli Tropem Wilczym

str. 15

# Dzień Kobiet w Kociugach

Tegoroczny Dzień Kobiet w Kociugach odbył się w niedzielne popołudnie, 6 marca.

Panie spędziły miło czas przy słodkim poczęstunku oraz smacznej kolacji.

Organizacją wydarzenia zajęły się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Kociugach. Podziękowania należą się również radnemu gminy Krzemieniewo Michałowi Michalskiemu oraz sołtysowi i Radzie Sołeckiej za pomoc przy organizacji tego przesympatycznego spotkania.

Więcej o obchodach Dnia Kobiet można przeczytać na stronie 6 gazety.



## Firma Usługowa Natalia Paizert



Nowoczesny park maszynowy

☎ 607 556 909

☎ 723 878 643

## Piknik Wielkanocny



10 kwietnia 2022

godz. 16:00 - 18:00

plac przed GCK w Krzemieniewie

16:00 - 18:00

Animacje dla dzieci i rodzin

Zajęcia plastyczne dla dzieci

Warsztaty zdobienia materiałowych pisanek

16:30

Rozstrzygnięcie konkursów wielkanocnych

Ponadto plener zdjęciowy,

spotkanie z zajączkiem i wiele innych

## SIATKI

PRZECIW OWADOM



**PRODUCENT MOSKITIER**

tel: 697-501-671

[www.amf-moskitiery.pl](http://www.amf-moskitiery.pl)

### Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6

Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77

Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - [www.halpress.eu](http://www.halpress.eu)

Druk: TRANSMAR Leszno | Redaktor naczelny: Damian Marciniak

Przesyłanie materiałów do gazety: [www.gazeta.halpress.eu/dodaj](http://www.gazeta.halpress.eu/dodaj)

Nakład 910 sztuk

# Sprawozdanie wójta

**W marcowym wydaniu "Życia..." prezentujemy sprawozdania wójta Radosława Sobckiego z XXXIV i XXXV Sesji Rady Gminy. Pierwsze z nich obejmuje okres od 24 stycznia do 27 lutego.**

Gmina Krzemieniewo otrzymała dofinansowanie na zakup komputerów, laptopów i tabletów. Wysokość dofinansowania to 1 mln 155 tys. zł. Nowy sprzęt otrzymają dzieci, wnuki i prawnuki byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Wójt stwierdził, że jest to bardzo duże wsparcie dla tych rodzin.

Następnie wójt Sobcki poinformował o prowadzeniu trzech postępowań o udzielenie zamówień publicznych.

Pierwsze z nich dotyczy przebudowy drogi gminnej Krzemieniewo - Brylewo. Na to zadanie wpłynęła tylko jedna oferta, która znacznie przekracza możliwości finansowe gminy. Wójt przypomniał, że na ten cel zarezerwowano w budżecie 3,8 mln zł. Okazało się jednak, że złożona oferta opiewa na kwotę 7,5 mln zł. Przetarg został zatem unieważniony. Na wspomniane zadanie planuje się ogłosić nowe postępowanie przetargowe.

Kolejne postępowanie dotyczy budowy ścieżki pieszo - rowerowej w Karchowie. W tym przypadku ofertę złożyły trzy firmy. Najkorzystniejszą przedstawiło przedsiębiorstwo Drogranz z Góry na kwotę 1 mln 782 tys. zł. W budżecie na to zadanie przygotowano kwotę 1 mln 640 tys. zł, a zatem jeszcze w trakcie sesji radni zdecydowali, aby zwiększyć środki na realizację tej inwestycji.

Trzecie prowadzone postępowanie odnosi się do budowy ścieżki rowerowej w Bojanicach.

W kolejnej części sprawozdania wójt omówił wnioski złożone w ramach programu Polski Ład. Jako gmina mogliśmy złożyć 5 wniosków. Dwa z nich dotyczą pro-

gramu wsparcia dla miejscowości popegeerowskich.

Pierwszy zakłada adaptację pomieszczeń na przedszkole w Krzemieniewie. Dodatkowo trzy oddziały przedszkolne miałyby powstać w sali należącej obecnie do Gminnego Centrum Kultury. Wójt nie ma wątpliwości, że posiadanie 5 - oddziałowego przedszkola w tym miejscu jest bardzo dobrym posunięciem. Obecnie dzieci muszą być przewożone do szkoły do Drobnina, co nie jest najlepszym rozwiązaniem.

Drugi wniosek dotyczy utworzenia żłobka w Garzynie. Po ogromnym zainteresowaniu żłobkiem w Oporówku zdecydowano się złożyć wniosek na utworzenie kolejnego, tym razem w Garzynie. Żłobek miałby powstać w lokalach mieszkalnych, które znajdują się w szkole w Garzynie.

*- Uważamy, że jak najbardziej warto starać się o te środki - przyznał Radosław Sobcki.*

Kolejne trzy wnioski zostały złożone w ramach ogólnych założeń programu Polski Ład.

Pierwszy obejmuje przebudowę ul. Sportowej w Krzemieniewie. W ramach tego zadania planuje się wybudować drogę oraz fragment kanalizacji sanitarnej. Zakłada się także doświetlić drogę i wybudować chodniki. Wójt wyraził opinię, że to kolejne zadanie, do którego warto przystąpić, jeśli oczywiście otrzymamy na nie środki.

Następny wniosek dotyczy budowy drogi dojazdowej do gruntów rolnych na odcinku Hersztupowo - Stary Belęcín. Jest już przygotowana dokumentacja na to zadanie, które również warto wpisać w plan



*Drugi żłobek w gminie Krzemieniewo ma powstać w Garzynie.*

tegorocznego lub ewentualnie przyszłorocznego budżetu.

Ostatni wniosek to budowa wieży widokowej w Bojanicach. Realizacją tego zadania z całą pewnością poprawi walory rekreacyjno - turystyczne naszej gminy.

W punkcie "Ważne tematy" Radosław Sobcki omówił sprawy związane z Centralną Ewidencją Emisyjności Budynków. Przypomniał, że wszyscy mieszkańcy do dnia 30 czerwca mają obowiązek złożenia wniosku, który dotyczy przedstawienia informacji, czym ogrzewamy nasze mieszkania. Obowiązek ten spoczywa na właścicielach domów jednorodzinnych, zarządcach i spółdzielniach mieszkaniowych.

Informację można złożyć bezpośrednio w Urzędzie, pokój nr 24 - można tu liczyć na pomoc urzędnika przy wypełnieniu wniosku, bądź też bezpośrednio przez portal internetowy, który znajduje się w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Na ten moment w ewidencji jest już zgłoszonych 60 proc. budynków z naszej gminy. Wójt Sobcki przypomniał i zachęcił, aby pozostałe 40 proc. nie zwlekało z dopełnieniem tego obowiązku.

W trakcie XXXV sesji Rady Gminy, która odbyła się 21 marca, wójt Radosław Sobcki przedstawił kolejne sprawozdanie z działalności międzysesyjnej obejmującej okres od 1 do 20 marca.

Wójt Sobcki poinformował, że gmina Krzemieniewo otrzymała kwotę blisko 250 tys. zł w ramach programu "Cyfrowa Gmina". Dzięki uzyskanemu dofinansowaniu została zakupiona dwa serwery, które umożliwią nam prowadzenie elektronicznego obiegu dokumen-

tów w Urzędzie. Oprócz tego pozyskamy też 10 laptopów, drukarki, skanery oraz inne urządzenia, które będą służyły zabezpieczeniu sieci.

Kolejne dofinansowanie pozyskamy w ramach programu "Szatnia na medal". Z tego tytułu gmina otrzyma 100 tys. zł na remont szatni przy boisku piłkarskim w Garzynie. Aby wspomniany program mógł być zrealizowany, wkład finansowy po stronie gminy również musiał wynieść 100 tys. zł. Najbliższy czas zostanie przeznaczony na przygotowywanie odpowiedniego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Wójt podkreślił, że inwestycję planuje się zrealizować w możliwie najkrótszym czasie.

Gmina ogłosiła przetarg na budowę drogi gminnej Krzemieniewo - Brylewo, jednakże z powodu niewystarczającej ilości środków postępowanie to zostało unieważnione. W związku z powyższym przygotowano pewne zmiany, które zakładają dołożenie kolejnych transz wypłaty na realizację tego zadania - z dwóch do czterech.

*- Chcemy w ten sposób dodatkowo zachęcić wykonawców, aby składali oferty i przystąpili do postępowania przetargowego - powiedział wójt Sobcki.*

Został ogłoszony przetarg na budowę ścieżki rowerowej w Bojanicach. W dniu 4 marca nastąpiło otwarcie ofert, które złożyło sześć firm. Oferta najkorzystniejsza opiewa na kwotę 300 tys. zł. Zakłada się, że właśnie z tą firmą zostanie podpisana umowa i już wkrótce będzie mogła przystąpić

*dok. na str. 4*



*Salę Gminnego Centrum Kultury w Krzemieniewie planuje się przeznaczyć na działalność przedszkola.*

dok. ze str. 3

do realizacji zadania. Termin zakończenia inwestycji to 15 czerwca tego roku.

W dniu 11 marca obchodzono Dzień Sołtysa i z tej okazji zaproszono wszystkich sołtysów do Urzędu Gminy, aby złożyć im życzenia oraz podziękować za pracę i trud, jaki wkładają na rzecz rozwoju swoich małych ojczyzn. Spotkanie było znakomitą okazją, aby porozmawiać o ogólnych problemach, jakie występują w poszczególnych sołectwach. Wójt wspomniał też o zorganizowanym przez Gminne Centrum Kultury koncercie z okazji Dnia Kobiet, który odbył się 12 marca w pałacu w Pawłowicach. Radosław Sobecki podziękował dyrektorowi Instytutu Marianowi Kamyczkowi za udostępnienie na potrzeby koncertu przepięknej Sali Kolumnowej pawłowickiego pałacu.

W punkcie "Ważne tematy" Radosław Sobecki omówił sytuację uchodźców z Ukrainy, którzy prze-

bywają na terenie gminy.

Obecnie w gminie Krzemieniewo zarejestrowano 71 uchodźców. Są to osoby, które przede wszystkim zostały ulokowane w domach i kwaterach prywatnych. Wójt podkreślił, że pomagamy im również jako gmina. Jeśli jest sygnał, że istnieje zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, środki higieny lub ochrony osobistej, to w tym celu jest przygotowywana odpowiednia zbiórka. Wójt Sobecki zwrócił uwagę, że do naszej gminy dotarły przede wszystkim kobiety z dziećmi, które już zaczynają zgłaszać się do naszych szkół. Na chwilę obecną mamy siedmioro ukraińskich uczniów w szkole w Drobninie. Otrzymujemy jednak sygnały, że już wkrótce pojawiają się kolejne dzieci, zarówno w szkole w Pawłowicach, jak i w Drobninie. Są też osoby, które dopytują o miejsca w przedszkolach. Radosław Sobecki wytłumaczył, że dzieci są umieszczane w oddziałach ogólnodostępnych. Jeśli będzie taka potrzeba, nie wyklucza, że bę-



dziemy tworzyć oddział przygotowawczy. W dniu 17 marca ruszył proces związany z nadawaniem numeru PESEL uchodźcom z Ukrainy. Włodarz gminy podkreślił, że w naszej gminie przebiega on bardzo sprawnie. W tej chwili mamy 79 osób z nadanym numerem. Jako że przy tym zadaniu nie obowiązuje rejonizacja, przybywają do nas osoby również spoza naszej gminy, m. in. z Leszna. Przy okazji nadawania numeru PESEL istnieje możliwość uzyskania pomocy przy nadaniu podpisu elektronicznego za pomocą profilu

zaufanego, co umożliwi elektroniczne podpisywanie dokumentów.

Wójt przypomniał, że w internetowych mediach społecznościowych istnieje grupa "Gmina Krzemieniewo dla Ukrainy". Oprócz tego jako gmina przystąpił do portalu internetowego "Gmina dla Ukrainy". Można tam znaleźć informacje, które są potrzebne zarówno osobom, które chcą pomocy udzielić, jak i tym, którzy jej potrzebują. Również na stronie Urzędu Gminy znajdują się odnośniki, które kierują do miejsca uzyskania właściwej informacji.



W marcu strażacy z Krzemieniewa wsparli swoich ukraińskich kolegów. Oprócz artykułów opatrunkowych przekazano również sprzęt.

- Łączymy się ze strażakami z Ukrainy. Odpowiadając na apel Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej przekazujemy sprzęt, aby służył naszym braciom strażakom na Ukrainie. Niewiele możemy, ale mamy nadzieję, że przekazane dary przydadzą się do ratowania ludzkiego życia i wszelkiego mienia.

Krzemieniewska straż przekazała: 1 odcinek węża 52, 1 odcinek węża 75, 2 ubrania specjalne Nomex, 5 hełmów, 5 prądownic, 2 węże ssawne, 1 rozdzielacz, 10 pasów strażackich i 1 smok ssawny.

### Potrzebujesz reklamy?

Zareklamuj się w naszej gazecie.

Cennik ogłoszeń znajdziesz na: [www.gazeta.krzemieniewo.pl](http://www.gazeta.krzemieniewo.pl)

Praca sezonowa przy zbiorze i sortowaniu szparagów w Kąkolewie w okresie od 15-04 do 15-06-2022.

Sprzedaż szparagów białych i zielonych 7 dni w tygodniu. Tel. 601 092 812



## Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

Ireneusz Bartkowiak

64-100 Leszno  
ul. Przemysłowa 25

Tel. czynny całą dobę: 65 520 91 00, 609 205 982



## ++++ POŻEGNANIE +++++ W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

- 22.02 – Zofia Kaczmarek, Krzemieniewo, lat 84
- 23.02 – Marianna Hądzlik, Kociugi, lat 98
- 24.02 – Stanisław Kubiak, Pawłowice, 72 lata
- 24.02 – Kazimierz Nowicki, Pawłowice, 77 lat
- 01.03 – Marianna Katarzyńska, Pawłowice, lat 95
- 03.03 – Czesław Wawrzyniak, Pawłowice, lat 89
- 10.03 – Zdzisława Myślińska, Pawłowice, lat 95
- 16.03 – Andrzej Warliński, Oporowo, lat 65
- 20.03 – Franciszka Kluk, Krzemieniewo, lat 92
- 23.03 – Jan Dudkiewicz, Krzemieniewo, lat 66

# 95. urodziny pani Ireny

Irena Szulc z Nowego Belęcina 19 marca obchodziła 95. urodziny. Jubilatka pochodzi z rolniczej rodziny. Była najmłodszą z siedmiorga rodzeństwa. W czasie wojny wszyscy zostali wysiedleni. Każde z nich trafiło w inne miejsce. Panią Irenę Niemcy skierowali do Berlina, gdzie spędziła niezwykle trudne dwa lata życia. Opowiedziała nam o tym czasie. Mimo że od tych zdarzeń upłynęło już blisko 80 lat, to w dalszym ciągu ma je dobrze w pamięci.

W III Rzeszy zatrudniono ją w fabryce amunicji, a także przy pracach polowych.

- *Mimo deszczu i zimna pracowaliśmy bez obuwia, ubrani w bardzo lekkie rzeczy. Otrzymywaliśmy głodowe racje żywnościowe. Na śniadanie i kolację była sucha skibka chleba, a na obiad zupa brukwiowa. Byliśmy wycierczeni z głodu, a codziennie trzeba było pracować po kilkanaście godzin - wspomina jubilatka.*

Pani Irena próbowała nawet uciec do domu, lecz została schwytana. Do dzisiaj pamięta bardzo mocne uderzenie w głowę zadane przez gestapowca. Była też naocznym świadkiem zdobywania Berlina przez wojska radzieckie. Walka toczyła się wówczas o każdy dom.

- *Gdy mama była młodsza, rzadko wspominała o wojnie. Z wiekiem opowiada nam jednak coraz*



*więcej. Młodsze pokolenia w naszej rodzinie chętnie tych opowieści wysłuchują. Dzięki temu mamy porównanie dzisiejszego życia z tym z czasów wojny. Możemy docenić to, co teraz mamy - mówi córka Danuta.*

Po wojennej zawierusze cała siódemka rodzeństwa wróciła szczęśliwie do domu. Pani Irena wy-

szła za mąż w 1952 roku, po czym przeprowadziła się do męża do Śmigła, który w miasteczku prowadził zakład stolarski. Do Nowego Belęcina trafili w 1966 roku. Odziedziczyli tu troszkę ziemi po rodzicach. Jako że pan Fabian nie był murarzem tylko stolarzem, wspólnie z pracownikami postawili tu drewnianą chatę, którą w częściach spro-

wadzono z gór. "Chata na skraju" stoi tu do dzisiaj i jest chętnie wynajmowana przez miłośników agroturystyki.

Z czasem małżonkowie zbudowali w Nowym Belęcinie murowany dom, a także szklarnię, gdzie uprawiali pomidory.

Pani Irena wdową została w 1999 roku. Wtedy ich niewielkie gospodarstwo prowadził już syn z synową. Jubilatka po kilku latach przeniosła się do siostry do Leszna, a po jej śmierci zamieszkała u córki w Krzemieniewie, gdzie przebywa do dziś.

Wspólnie z mężem wychowała dwoje dzieci. Doczekała się pięciorga wnucząt. Gdy odwiedziły ją panią Irenę pięć lat temu, mogła pochwalić się czwórką prawnucząt. Dziś ta gromadka liczy już jedenaścioro sympatycznych młodych ludzi. Mieszkają w Lesznie i Nowym Belęcynie.

A co jeszcze zmieniło się przez minione pięć lat? Pani Irena na pewno jest już troszkę słabsza, ale pozostała w niej ta sama ciekawość świata. Codziennie wiele czasu poświęca na oglądanie telewizji, aby wiedzieć jak najwięcej. Interesuje się życiem, polityką i oczywiście sprawami rodzinnymi. Jest bardzo religijną osobą. Programy religijne i transmisje mszy św. są ważnym elementem jej codzienności.

Jeszcze kilka lat temu gotowała obiady, chodziła na zakupy do pobliskiego marketu, a także chętnie pracowała w ogródku.

- *Całe życie trzeba pracować. Praca w ogrodzie to zdrowie i przyjemność - przyznaje jubilatka.*

Ze wszystkich tych rzeczy musiała już jednak zrezygnować, ale dalej chętnie zagląda do ogródka i do szklarni. Usiadzie i popatrzy, czy wszystko dobrze rośnie. Uwielbia wiosnę i lato. Jak większość z nas jesienią i zimą tęskniła za słońcem, które dodaje jej siły i energii.

Dowiadujemy się, że co niedzielę u pani Ireny robi się gwarno. To za sprawą wnuków i prawnuków, dla których niedzielne odwiedziny w Krzemieniewie to już niemal tradycja.

Pani Irena zawsze uwielbiała podróże, zwłaszcza nad polskie morze. Teraz ogranicza się do corocznych, dwutygodniowych wakacji w domu rodzinnym w Nowym Belęcynie. To piękne miejsce. Może tu pospacerować, powspominać, pobyć dłużej z prawnukami.

- *Jest mi dzisiaj dobrze. Mam dobrą opiekę u córki. Szkoła tylko, że życie jest tak krótkie, że człowiek tak szybko się starzeje.*

Pani Irenie życzymy samych radosnych i słonecznych dni, aby jak najdłużej mogła cieszyć się prawnukami. Już teraz umawiamy się z nią na spotkanie przy okazji 100. urodzin, których jej z całego serca życzymy.

# 90 lat pana Józefa

Józef Majchrzak urodził się 10 marca 1932 roku w Górznie. Był najstarszy spośród trojga rodzeństwa. Młodsze siostry mieszkają dziś w Garzynie i Górznie. Ojciec pana Józefa, jak wielu mieszkańców wsi, pracował w majątku Müllerów. Po wojnie przyszedł czas na uzupełnienie wykształcenia i szukanie pracy.



W 1949 roku pan Józef znalazł zatrudnienie w miejscowym, upaństwowionym już majątku. Chodził w pole, a wieczorami uczęszczał do szkoły. W 1951 roku zakład skierował go na trzymiesięczny kurs kalkulatorów w Nowym Tomysłu. Po powrocie rozpoczął pracę na stanowisku kalkulatora, który zajmował się obliczaniem zarobków pracowników.

W 1958 roku został przeniesiony do gospodarstwa w Brylewie. Po trzech latach nadarzyła się jednak okazja powrotu do Górzna, z której pan Józef chętnie skorzystał. Nie musiał już codziennie dojeżdżać

kilka kilometrów rowerem do Brylewa, co, zwłaszcza zimą, było bardzo uciążliwe.

W Górznie pracował w dalszym ciągu w księgowości, aby po kilku latach zostać magazynierem. Na tym stanowisku był zatrudniony do czasu przejścia na emeryturę w 1990 roku.

W 1960 roku ożenił się z Kaziemierą Kolan z Górzna. Razem przeżyli 61 lat. Wspólnie wychowali dwoje dzieci - syna i córkę. Od roku pan Józef jest wdowcem. Choć mieszka sam, to nie może narzekać na brak opieki. Córka z Leszna posprząta, ugotuje i mu potowarzyszy.

- *Tata to bardzo dobry i wyrozu-*

*miął człowiek - zachwala córka Irena.*

Pan Majchrzak opowiedział nam troszkę o historii domu, w którym mieszka. Kiedyś dwór ten należał do Sułkowskich i był reprezentacyjnym obiektem wsi, zanim jeszcze Müllerowie postawili piękny pałac przy jeziorze. Tam, gdzie jest teraz mieszkanie pana Józefa, była kaplica ewangelików. Co niedzielę mszę odprawiał w niej pastor z Krzemieniewa. Po wojnie pomieszczenia zaadaptowano na świetlicę dla dzieci.

Pan Józef cieszy się, że jak na swoje 90 lat całkiem dobrze radzi sobie z codziennością. Prosi los, aby dalej mieć jasność umysłu i nie być ciężarem dla innych. Za oknem robi się coraz ładniej, a zatem już wkrótce będzie okazja do małych spacerów po znajdującym się w sąsiedztwie parku. Oprócz tego jubilat chętnie ogląda telewizję, zwłaszcza mecze piłkarskie i żużlowe, a także czyta gazety. Z ukochanego Górzna nie ma zamiaru już nigdzie się ruszać. Tutaj jest jego miejsce na ziemi.

Jubileusz urodzin obchodzono w domu, a także w restauracji. Był znakomitą okazją do spotkania się z najbliższymi, wśród których pojawili się dwaj wnukowie. Obaj studiowali we Wrocławiu i z tym miastem związały swoje życie.

Panu Józefowi życzymy wszystkiego najlepszego na kolejne lata życia, a w szczególności zdrowia.

# Panie świętowały Dzień Kobiet

W marcu wiele sołectw i stowarzyszeń świętowało Dzień Kobiet. Tym razem publikujemy kilka zdjęć wraz z krótkim opisem spotkań zorganizowanych przez panie z Pawłowic, Krzemienia, Brylewa oraz Starego i Nowego Belęcina.



Sympatyczna grupa Przyjaciół Pawłowickich Rowerówek po raz kolejny umiejętnie połączyła dwa święta - Dzień Kobiet i Dzień Mężczyzn. Na wspólnej imprezie spotkano się w piątek, 18 marca. Było to pierwsze spotkanie w jubileuszowym roku (10 lat od powstania grupy). Impreza przebiegała w bardzo sympatycznej atmosferze. Były życzenia, tradycyjny skecz i piosenka, a także rozmowy, wspomnienia oraz plany na nadchodzący rok.



Rada Sołecka w Brylewie zaprosiła chętne panie na Dzień Kobiet organizowany w restauracji Dobrodziej. Zabawa w kobiecym gronie odbyła się 5 marca. W trakcie imprezy nie odmówiono sobie gry w bowling.



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Starym i Nowym Belęcinie swoje wyjątkowe święto postanowiły uczcić w restauracji Dobrodziej. To już miła tradycja, że przy tej okazji mogą liczyć na piękny kwiatek od zaprzyjaźnionych strażaków z miejscowej OSP.



Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki z okazji swojego święta spotkały się w czwartek, 10 marca, w miejscowej Sali Wiejskiej. Każda z par otrzymała symbolicznego tulipana. Tego dnia przy słodkościach i kawie poruszono wiele kobiecych tematów. W tym sympatycznym wydarzeniu wzięło udział 49 par.



Panie z Krzemienia bawiły się w restauracji Dobrodziej. W programie znalazły się zabawne występy i tańce. Imprezę zorganizowało Koło Gospodyń Wiejskich i Rada Sołecka.

# Kuchnia to mój świat

Kilka lat temu telewizyjny kanał "Kuchnia +" opublikował listę 13 najlepszych lokali restauracyjnych w Polsce. Sporządzono ją na podstawie ankiet od bywalców i potwierdzono przez wizyty ekspertów. Spośród ponad 2000 zgłoszeń w gronie kilkunastu najlepszych znalazła się gostyńska restauracja Krawatka. Okazuje się, że również tutaj mamy swojego człowieka - Patryk Czwojdrak z Pawłowic od kilku lat jest zastępcą szefa kuchni tego nieprzeciętnego lokalu, który jako miejsce gdzie, warto się zatrzymać i dobrze zjeść, poleca wiele fachowych przewodników po restauracjach.

Decyzja o postawieniu na gastronomię zapadła w gimnazjum. Patryk wybrał technikum gastronomiczne w Lesznie. Być może podświadomie wpływ na taki wybór drogi zawodowej miała działalność mamy i babci, które często gotowały na różnego rodzaju uroczystościach. Tym samym rodzinne tradycje zostały podtrzymane. Praktyki i pierwsza praca w kuchni przypadły na restaurację Akwawit. Później trafił do leszczyńskiej Ratuszowej, aby pięć lat temu podjąć wyzwanie w gostyńskiej Krawatce.

*- Muszę przyznać, że początkowo byłem zdziwiony, że w bądź co bądź małym Gostyniu jest lokal oferujący kuchnię na tak wysokim poziomie. Od samego początku starałem się jak najwięcej nauczyć, gdyż miałem tu do czynienia z czymś zupełnie innym niż do tej pory.*

Patryk przeszedł długą drogę od robienia typowych zestawów obiadowych i fastfoodowych, które w swoim zawodowym życiu ma praktycznie każdy początkujący kucharz, do dań zdecydowanie bardziej wykłintnych i dopracowanych pod podniebienia kulinarnych smakoszy.

Bardzo szybko przejął też filozofię szefa kuchni, a zarazem właściciela restauracji.

*- Nie wyobrażam sobie, aby móc przyszczędzić lub oszukać na jakości podawanych produktów. Jeśli klient to wyczuje, to najpewniej już do nas nie wróci, a przy okazji wyrobi nam jeszcze nie najlepszą opinię. Tak zwana poczta pantoflowa z jednej strony potrafi być najlepszą reklamą, ale z drugiej może być też skuteczną antyreklamą. Nie może być żadnych półśrodków, że akurat dzisiaj nam coś nie do końca wyszło, ale mimo to takie danie puszczaemy na salę, bo może nikt nie zauważy niedociągnięć. Ludzie są obecnie coraz bardziej świadomi tego co jedzą i co chcą jeść - tłumaczy Patryk, któremu trudno nie przyznać racji.*

*- Dla mnie zawsze istotne było to, aby móc się rozwijać. W tym celu nie muszę zatrudniać się co*

*jakiś czas w innych restauracjach, bo tak naprawdę wszystko mam tutaj. W Krawatce ciągle coś się dzieje i poznaje się coś nowego.*

Potwierdzeniem słów Patryka może być karta dań restauracji. Kuchnia bazuje na świeżych, regionalnych i dostępnych sezonowo produktach. Na ich podstawie tworzone jest menu, które zmieniane jest przynajmniej kilka razy w roku.

*- Praca w gastronomii jest bardzo specyficzna. Ktoś, kto nigdy jej nie spróbował, może wyciągnąć wiele mylnych wniosków. Zapewne większość myśli, że gdy lokal jest otwarty od godziny dwunastej, to my przychodzimy pięć minut przed czasem. Tak naprawdę zjawiamy się już kilka godzin wcześniej, aby móc wszystko przygotować - opowiada kucharz.*

*- W tym czasie można chociażby upiec bułki i chleb, bo w lokalu bazujemy na tym, co sami przygotowujemy. Nie mamy żadnych gotowców, które rozpakowujemy i podajemy. Wszystko szykujemy od podstaw.*

W ostatnim czasie Patryk skierował swoje zainteresowania w stronę deserów. Latem ubiegłego roku połączył rurkę z kremem truskawkowym, miętową pianą i lodami prosecco. Większość potraw w kuchni jest tworzonych na zasadzie "burzy mózgów". Wspólnie z szefem restauracji prowadzą też warsztaty kulinarne i przekazują wiedzę wszystkim zainteresowanym. Polem do popisu są zawsze kolacje degustacyjne, na które przygotowuje się niestandardowe dania. Pawłowiczanie ma wówczas okazję współpracować z nietuzinkowymi kucharzami. Wśród nich był m. in. Sebastian Krauzowicz - jeden z najbardziej utalentowanych szefów kuchni w Polsce, który pełni też funkcję trenera... kulinarnego kadry Polski.

A czy 28 - latek z Pawłowic gotuje u siebie w domu?

*- Z reguły większość kucharzy nie gotuje w domu - przyznaje z uśmiechem Patryk. - Niekiedy jednak coś przygotowuję. Przez brata jestem chwalony za burgery, do*



*których własnoręcznie piekę bułki. Znajomi przyzwyczaili się, że na spotkaniach ze mną podaję smakowitego tataru. Zbliżają się święta, a zatem przygotowuję też coś na tę okazję. Pewnie będzie to żurek lub pasztecik z królika.*

Patryk bardzo chętnie sięga po książki kulinarne. Jak sam przyznaje, nie można stać w miejscu. Jego zawodowym wzorem jest bez

wątpienia Gordon Ramsey, a także nasz Robert Makłowicz. Czasami zdarza mu się obejrzeć "Kuchenne rewolucje" Magdy Gessler, ale od razu zaznacza, że w restauracji, w której on pracuje, taka wizyta na pewno nie będzie potrzebna.

**DAMIAN MARCINIAK**

**Korzystając z okazji, poprosiliśmy Patryka o przepis na wielkonożny pasztecik, który prawdopodobnie zagości na świątecznym stole w jego domu.**

*Składniki: tuszka z królika ok. 1,5 kg (podzielona na elementy), boczec wieprzowy surowy 0,5 kg, wątróbka drobiowa ok. 300-400 g, marchewka 400 g, seler 200 g, pietruszka 200 g, cebula 3 szt., białe wytrawne wino 0,5 l, czosnek 8 ząbków, masło 150 g, olej, jaja 4 szt., sól, pieprz, gałka muszkatołowa, liść laurowy, ziele angielskie, bułka tarta.*

*Sposób przygotowania: Mięso z królika i boczec przyprawiamy solą, pieprzem i obsmażamy na złoto - brązowy kolor na rozgrzanym oleju. Mięso przekładamy do naczynia żaroodpornego i na tej samej patelni smażymy obrane i pokrojone warzywa za wyjątkiem czosnku. Podlewamy warzywa winem i po chwili przelewamy do naczynia z mięsem. Dodajemy około 0,7 litra wody, liść i ziele wedle uznania i szczelnie przykrywamy. Wstawiamy do piekarnika nagrzanego do około 140 stopni i pieczemy, aż mięso będzie odchodzić od kości (około 1,5 godz.). Na 30 minut przed końcem dorzucamy wątróbkę.*

*Po upieczeniu mięso oddzielamy od kości i mielimy co najmniej dwukrotnie na drobnych oczkach razem z wątróbką i boczkiem. W rondelku rozgrzewamy masło i dodajemy przeciśnięty przez praskę czosnek i dusimy kilka minut. Do zmielonego mięsa dodajemy masło z czosnkiem, jajka, sól, pieprz oraz zredukowany o połowę płyn powstały przy pieczeniu - całość mieszamy. Masę przekładamy do keksówki wysmarowanej masłem i posypanej bułką tartą. Keksówkę wkładamy do drugiego naczynia wypełnionego ciepłą wodą, wstawiamy do piekarnika (Na 140 / 150 stopni, około 1,5 godz.).*

*Smacznego!*

# U nas schronili się przed

Rankiem 24 lutego wojska rosyjskie zaatakowały Ukrainę zmuszając jej mieszkańców wielu z nich skazując na ucieczkę. Dokonano inwazji na kraj, którego mieszkańcy mają i bezpieczniejszym życiu wśród państw cywilizacji Zachodu. Dla Rosjan było to niebezpiecznym krokiem, ponieważ Ukraina miała pozostać w strefie ich wpływów, będąc państwem marionetkowym, w zasięgu większego sąsiada. Wojna zburzyła dotychczasowy ład w Europie. Wydawało się, że wychowanego i żyjącego w dobrobycie i pokoju, wojna już raz na zawsze pozostanie pojęciem, znanym z opowiadań dziadków. Teraz jest jednak bardzo blisko nas, niemieckim mieszkańcom. Wszystko dzieje się w centrum Europy, w XXI wieku.

Granicę polsko - ukraińską przekroczyło już ponad 2 miliony uchodźców. To, jak z nimi postąpimy, będzie miarą naszego człowieczeństwa, swoistym testem naszej przyzwoitości.

Z organizowaniem pomocy dla walczących i uciekających przed wojną Ukraińców bardzo szybko ruszyli mieszkańcy naszej gminy. Zbiórki potrzebnych artykułów prowadziły stowarzyszenia, szkoły, przedszkola, sołectwa, parafie, kluby piłkarskie, strażacy, a także osoby prywatne.

Już cztery dni po rozpoczęciu działań wojennych uruchomiono stronę na internetowym Facebooku, która ma skupić osoby z naszej gminy chcące nieść pomoc.

Jedną z większych grup uchodźców z Ukrainy znajduje się w Krzemieniewie. Od kilku tygodni za tymczasowy dom służy im budynek biurowy po dawnej hurtowni. Na ich codzienne potrzeby zostało tu przystosowanych siedem pomieszczeń o różnych metrażach, dzięki czemu praktycznie każda rodzina posiada własny pokój, a co za tym idzie - ma namiastkę prywatności. Sześć nowo powstałych łazienek z prysznicami w zupełności wystarcza dla wszystkich osób. Kuchnia z dużym pomieszczeniem przeznaczonym na jadalnię pozwala na wspólne posiłki i integrację. Jest również hol, który uwielbiają dzieci oraz potrzebna pralka - tutaj sprzęt odpoczywa tylko w nocy. Goście zdecydowali, by ten swój nowy dom nazwać "Mała Ukraina", co pozwala im poczuć więź z ukochaną ojczyzną. Właściciele zaangażowali się osobiście, bo nadszedł dla nas wszystkich czas, gdy trzeba zdać egzamin z człowieczeństwa. Są również od kilku lat zawodowo i emocjonalnie związani z pracownikiem z Ukrainy Igozem, który jest teraz opiekunem całej grupy, tłumaczem, kierownicą, dobrą duszą w potrzebie. Powoli wszyscy mieszkańcy stają się jedną ukraińską rodziną.



*Od lewej: Przemysław Wawrzyniak, Swietłana, Marina, Miron, Vlad i Ewa Wawrzyniak.*

Początkowo stworzono tutaj 20 miejsc noclegowych, ale potrzeba okazała się większa, więc w większych pokojach dostawiono kolejne łóżka i ostatecznie zamieszkało tu 28 osób - w tym 11 dzieci. Pierwsi z nich pojawili się już 1 marca. Niektórzy przyjechali z miejscowości, których nazwy bardzo często pojawiają się przy okazji telewizyjnych relacji informujących o walkach i kierunkach natarcia wojsk rosyjskich. Dzięki zaangażowaniu ludzi dobrej woli w ostatnich dniach dwie osoby udało się relokować do Hiszpanii, trzy osoby wyjechały do Budapesztu i cztery do Szwecji. Każde wolne łóżko zostaje szybko zajmowane przez kolejnych potrzebujących. Do jednej z rodzin dojechały dwie osoby, a dzisiaj w nocy Igor przywiózł z granicy kolejnych sześć osób - trzy kobiety i troje dzieci. W „Małej Ukrainie” mieszka ze swoją rodziną lekarz pediatra - Ruskevych Olena.

Energię, serce, wsparcie finansowe i swój czas poświęcają Aldona i Roman, którzy z ramienia właściciela i własnym koordynują na bieżąco funkcjonowanie „Małej Ukrainy”, pomagając w sprawach urzędowych, logistycznych, zaopatrzeniowych. W przygotowaniach pokojów uczestniczyli charytatywnie pracownicy firm Darko i Stainer

oraz rodzina właścicieli. Ogromne wsparcie otrzymują nasi ukraińscy goście od wielu ludzi dobrej woli. Kiedy okazało się, że jedna pralka nie wystarcza, lokalny przedsiębiorca produkujący palety zakupił ją bezzwłocznie i przywiózł na miejsce, ofiarowując dodatkowo każdej kobiecie wsparcie finansowe. Pierwszą pomoc przy lokacji osób, jedzeniu oraz ubraniach koordynowały: Paulina Leciejewska, Joanna Jękot - Łażniak i Sylwia Polak, osoby ogromnie zaangażowane w wiele projektów pomocowych oraz Leszczyński Bank Żywności. Swoimi produktami dzielą się także: Michał Chwaliński, Mirosław Wasiółka, Stanisław Puślednik. Dobra rzeczowo przekazali również: Andrzej Pietrula, Alicja Szlauderbach, Jolanta Stańczyk, OSP Rydzyna z koordynatorem Jakubem Kolanem, Renata i Sławomir Handke, Józef Katarzyński, Józef Biernaczyk, Zbigniew Smędzik, Tomasz Gano, Wiesława Grybska, Daniel Żur, Waldemar Pietraszewski, Wojciech Kolasiński, Wojciech Sa-dowski. Nieocenioną pomoc otrzymano również od Leszka Cieśli. Dary żywnościowe przekazało też kołowieckie Drop z Górzna.

Te zbiórki z ogromnym zapałem koordynuje Roman Długi. Do jego

zadań należy również koordynacja dobrej i owocnej współpracy z Urzędem Gminy w Krzemieniewie.

- Pochodzę z miasta Irpień, znajdującego się w obwodzie kijowskim. Pracowałam tam w markecie, który został całkowicie zniszczony. Na szczęście mieszkanie jest jeszcze całe, ale w mieście nie ma elektryczności, gazu i wody. Gdy wyjeżdżałam, część mostów była już wysadzona. W mieście pozostał mój mąż. Do Krzemieniewa przyjechałam z córką Viktorią i 10 - letnią wnuczką Sofią, a także koleżanką i jej kil-

*Część z uchodźców w Krzemieniewie. Viktorija Badiuk, trzecia od prawej.*





# wojną

do heroicznej walki, a  
przysłali jedynie o lepszym  
nie do zaakceptowania.  
pełni uzależnionym od  
dla naszego pokolenia,  
jedynie abstrakcyjnym  
al na wyciągnięcie ręki.

kumiesięcznym dzieckiem - opowiada  
Tatiana Bondarenko.

Córka pani Tatiany mieszka na stałe w  
Mikołajowie, blisko półmilionowym mie-  
ście w południowej części Ukrainy.

- Tam jest jeszcze prąd i woda. Rosja-  
nie walczą jednak bardzo blisko, bo są za-  
ledwie 20 kilometrów od Mikołajowa -  
mówi Viktori Badiuk.

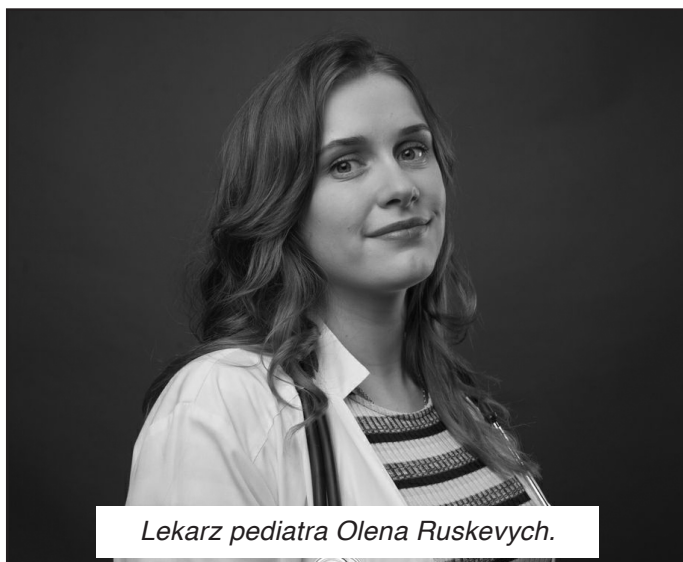
Mąż pani Viktorii również pozostał na  
miejscu. Jest pracownikiem miejscowej  
elektrowni, a więc strategicznego obiektu.

Panie przyznają, że z wielką troską  
słuchają i czytają o wszystkim tym, co  
dzieje się obecnie w ich ojczyźnie. Każdy  
poranek zaczyna się od przejrzenia wiadomości z Ukrainy. Mają też stały kontakt ze swoimi mężami, którzy póki co nie muszą walczyć. Podkreślają, że są dumne z ukraińskich żołnierzy: "Nasze heroje (bohaterzy)! Ślawa Ukrainie!".

Obie zaznaczają, że po wojnie chcą wrócić do siebie. W Ukrainie mają przecież swoje domy, pracę i pozostałą część rodziny.

- Każdego dnia czekamy na koniec wojny, w którą nie wierzy nawet nasza rodzina mieszkająca w Rosji. Nie mogą nam uwierzyć, że w Ukrainie dzieją się takie rzeczy - opowiada pani Tatiana.

W trakcie rozmowy zapewniają nas o swojej wielkiej wdzięczności dla Polaków.



Lekarz pediatra Olena Ruskevych.

Dziękują Bogu, że trafili tu na tak dobrych ludzi. Z wielką życzliwością Polaków spotykają się na co dzień, np. w miejscowym marketcie przypadkowi mieszkańcy proponują, że zakupią im potrzebne produkty. Nie brakuje osób, które dostarczają im dary bezpośrednio do ich miejsca pobytu w Krzemieniewie.

Wśród uchodźców przebywających w Krzemieniewie jest również Olena Ruskevych, lekarz pediatra. Od 4 marca pracuje w krzemieniewskim Ośrodku Zdrowia.

- Przyjechałam z Kijowa. Jestem tu z trzyletnią córeczką, mężem i jego siostrą. W stolicy mieszkaliśmy blisko centrum, około pięć kilometrów do lotniska Żulany. Zostawiliśmy tam puste mieszkanie, które dzięki Bogu jeszcze stoi. Na szczęście nikomu z rodziny i naszych znajomych nic się nie stało i wszyscy są zdrowi.

Pani Olena w Ośrodku Zdrowia przyjmuje ukraińskie dzieci, a wspólnie z lekarzami Machoy i Jakubowskim dzieci polskie. Pomaga też przy prowadzeniu dokumentacji. Poważnie zastanawia się nad tym, czy swojej przyszłości nie

związać z Polską. Już zapisała się na kurs języka polskiego w Lesznie.

Krzysztof Jakubowski z Przychodni Salubres chwali zaangażowanie i wiedzę nowej pani doktor. Nie ukrywa, że przy obecnym deficycie kadry medycznej z całą pewnością znalazłoby się dla niej miejsce.

Panią Olenę pytamy o jej stosunek do Rosjan.

- Mam wielu rosyjskich znajomych. Moja babcia mieszka w obwodzie moskiewskim. Nie powiem, że nie lubię Rosjan, ale nie mogę zrozumieć, czemu tak się stało, dlaczego to wszystko robią - mówi Olena Ruskevych.

W Oporowie schronienie znalazły cztery osoby z Ukrainy. Część swojego domu udostępnił im Ewa i Przemysław Wawrzyniakowie, którzy w Oporowie mieszkają od ośmiu lat.

- Decyzja o przyjęciu uchodźców zrodziła się niemal natychmiast. Od samego początku nie mieliśmy żadnych wątpliwości, aby pomóc właśnie w taki sposób. Sami mieszkamy na piętrze, a na parterze od kilku lat urządzamy mieszkanie. To niemal grzech, aby stało puste - mówią zgodnie.

Do Oporowa trafiły osoby z Mikołajowa: Marina i Swietłana oraz dwóch chłopców Miron i Vlad.

- Nasze miasto jest często ostrzeliwane. Akurat wczoraj jeden z pocisków trafił w Jednostkę Wojskową. Zginęło 40 żołnierzy. Pocisk uderzył też w dom położony niedaleko naszego, który szczęśliwie jest jeszcze cały. Codziennie czytamy o tym, że w naszym mieście ostrzeliwane są domy i sklepy. Z każdym dniem coraz więcej mężczyzn wysyła swoje żony z dziećmi poza Mikołajów. Na szczęście nasi żołnierze trzymają obronę i nie pozwalają Rosjanom wkroczyć do miasta, ale walki są zacięte - opowiada Marina.

Ich podróż do Oporowa trwała sześć dni. Z Mikołajowa nie skiero-

wali się bezpośrednio w kierunku Lwowa, a następnie granicy z Polską, gdyż te tereny były już ostrzeliwane. Zdecydowali się wybrać bezpieczniejszą trasę na Mołdawię. Stamtąd pojechali do Rumunii, na Węgry i do Słowacji, po czym znaleźli się u nas.

- W Ukrainie została moja mama, babcia i dziadek oraz ciocia z dziećmi. Mama nie chciała zostać z dziadkami, którzy nigdzie by nie pojechali, a ciocia nie zostawiła męża, który nie mógł wyjechać. Naturalnie boimy się o nich i modlimy o ich zdrowie - tłumaczy Marina.

W trakcie naszej rozmowy spoglądamy na najmłodszego ukraińskiego gościa. Trzyletni Miron zajęty jest grą w telefonie. Sprawia wrażenie beztróskiego. Jest jeszcze za mały, aby zdawać sobie sprawę z tego, co dzieje się dookoła. Starszy, 14 - letni Vlad, opowiada nam o sporcie. Wcześniej grał w klubie w piłkę nożną i badmintona. Wymienia najlepszych piłkarzy: Messiego, Cristiano Ronaldo i naszego Roberta Lewandowskiego. Chłopcy w niczym nie różnią się od swoich polskich rówieśników. Mają te same zainteresowania i marzenia. Różni ich to, że póki co nie mogą wrócić do swojego domu, bo przecież tam ciągle strzelają i giną ludzie.

Między domownikami a gośćmi z Ukrainy jest bardzo serdeczny kontakt. Ewa z Przemkiem śmieją się, że na piętrze domu króluje kuchnia polska, a na parterze ukraińska. Mieli już okazję skosztować ukraińskiego barszczu ze słoniną. Również ich najbliższa rodzina stara się pomagać gościom z Ukrainy. Co tylko mogli, to przekazali. Ewa pochodzi z Włoszakowic, gdzie już wkrótce planuje zawieźć swoich nowych sąsiadów. Spotkają się z jej rodzicami, którzy również przygotowują dla nich paczki.

- Nie jesteśmy wymagający. Dzięki Bogu jest chleb, a do tego zdrowie - to jest najważniejsze. Cieszę się, że jestem w waszej ojczyźnie. Kłaniam się wam nisko za okazaną pomoc i modłę o wasze zdrowie. Jesteście dobrymi ludźmi - mówi 60-letnia Swietłana.

Chłopcy nie uczęszczają jeszcze do polskiego przedszkola i szkoły. Nieznane środowisko i obcy język może przysporzyć im dodatkowego stresu. Gdy jednak osiadają już na dłużej, to na pewno powrócą do szkolnych obowiązków.

Póki co w gminie Krzemieniewo jest 71 uchodźców z Ukrainy. Duża grupa mieszka w pawłowickim pałacu, a także na kwaterach w Drobnie, Górnem, Karchowie, Bielawach, Nowym Bełęcynie i Zbytkach. Wielce prawdopodobne, że wkrótce mogą pojawić się następni.

eniewie. Druga od prawej  
wej Tatiana Bondarenko.



# Wojenne historie. Przez mur do wolności

**W listopadzie 1942 roku doszło do spektakularnej ucieczki z leszczyńskiego więzienia. Jednym ze śmiałych uciekinierów był Jan Karpiński z Karchowa, który dzięki swoim umiejętnościom, sprytowi i odwadze przechrzył niemieckich strażników. O swoim ojcu i teściu opowiedzieli nam Marian i Stefania Karpińscy z Garzyna.**

Jan Karpiński urodził się w Osowie Nowym niedaleko Gostynia w 1913 roku. W domu Karpińskich było pięciu braci. Po ślubie Jan zamieszkał na gospodarstwie u żony w pobliskim Stankowie. Jak to się stało, że skromny rolnik z podgostyńskiej wsi znalazł się w niemieckim więzieniu i już wkrótce został jednym z najbardziej poszukiwanych zbiegów?

Wręcz ze zbliżającą się wojną można było zaobserwować coraz większą aktywność mieszkających na terenie Wielkopolski Niemców. Już od dłuższego czasu zaopatrywali się w broń, aby z chwilą napaści III Rzeszy na Polskę skierować ją przeciwko dotychczasowym sąsiadom - Polakom. Jeden z transportów broni trafił do Poznania w czerwcu 1939 r. Kilka sztuk karabinów otrzymali również niemieccy mieszkańcy Krzywina. W sierpniu Jan Karpiński dowiedział się o tym od znajomego Niemca, Johanna Janera z Osowa Starego. Karpiński nie zastanawiał się długo, tylko spełnił swój patriotyczny obowiązek i o wszystkim zawiadomił polskie władze. Policja sporządziła meldunek, w którym podała nazwiska informatorów, a zatem Karpińskiego i Janera. We wrześniu 1939 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski, meldunek, wpięty w akta, znaleźli hitlerowcy. Janera zamordowano, a Karpiński uciekł. Przez półtora roku starał się zmieniać miejsce pobytu, aż doszedł do wniosku, że niebezpieczeństwo minęło i wrócił do Stankowa. Niemcy jednak o nim nie zapomnieli. W

dnio 25 marca 1941 r. został aresztowany. Najpierw trafił do leszczyńskiej placówki gestapo, a następnie do więzienia sądowego - budynku przy obecnym placu Tadeusza Kościuszki w Lesznie.

*- Z opowiadań wiem, że ojciec był co jakiś czas mocno bity w trakcie przesłuchań, po czym wrzucano go z powrotem do celi - mówi syn, Marian Karpiński z Garzyna.*

W listopadzie 1942 r. Jan Karpiński miał usłyszeć wyrok. Był świadomy tego, co go czeka. Nic dziwnego, że w jego głowie coraz częściej pojawiały się myśli o ucieczce. Pracował jako kołodziej w przywiezonym gospodarstwie, w którym wykonywał i naprawiał sprzęty sądowe. Korzystając z okazji i sprzyjających możliwości, przygotował składaną drabinę, którą ukrył w szopie poza budynkiem głównym.

W swoje plany wtajemniczył dwóch współwięźniów Stanisława Zdrojowego - kupca z Pomorza oraz Wojciecha Linke - rolnika z miejscowości Długie Stare. Leszczyńskie więzienie zaliczało się do dobrze strzeżonych, a do prób ucieczek dochodziło niezwykle rzadko.

Budynek główny z celami był zaopatrzony dodatkowo w kratę, którą otwierali strażnicy dyżurni. Za tym obiektem rozciągały się budynki pomocnicze: warsztaty, pralnia, chlewnia i szopa z paszą. Całość otoczona była wysokim murem, do którego dostępu broniły dwa wilczury. Aby stąd uciec, trzeba było wykazać się wyjątko-

wym sprytem, ale też liczyć na szczęście. W tym przypadku doszła jeszcze nieostrożność strażników.

Wyczekiwany moment przyszedł 12 listopada 1942 r. Rankiem więźniowie wymaszerowali do pracy w mieście, a planująca ucieczkę trójka pozostała na miejscu. Zdrojowy i Linka pracowali na podwórzu, Karpiński pozostał w celi. O godz. 13.30 dostrzegł, że sprzątaczką porządkująca korytarze pozostawiła otwarte kraty. Był sam w głównym budynku więzienia. W dyżurce strażników, którzy zostali wezwani do komendanta, grało tylko radio. Wyszedł z celi, a następnie z budynku i schował się w szopie. Tam zetknął się ze współtowarzyszami. Gdy zaczęło się zmierzchać, zaryzykowali. Wcześniej przygotowanymi workami zagnali psy do budy i zapchali jej wejście. Wrzucili drabinę na mury.

Na ulicach Leszna paliły się już latarnie. Jan Karpiński siedział na buraczanym polu, które przylegało do więzienia i czekał na pozostałych kolegów. Gdy ostatni przeszedł przez mur, ruszyli, każdy w swoją stronę.

*- Ojciec został mocno pokiereszowany przez więziennego psa, który wyrwał mu dużą część mięśnia ramienia. Zapewne dla zmylenia pościgu tata nie udał się od razu w stronę swojego domu, ale w przeciwnym kierunku, na Wschowę. W Długim Starem schował się w kopcu, gdzie prze czekał noc - opowiada Marian Karpiński.*

Następnie poszedł na Pawło-



*Jan Karpiński przez 30 lat mieszkał w Karchowie.*

wice i Kociugi, Drobnin, osiedle Zalzle, Siemowo, aż trafił do Osowa Starego, gdzie ukrywał się w folwarku na strychu. Pod dachówką doczekał do końca wojny.

W nocy z 12 na 13 listopada 1942 r., kilka godzin po zuchwałej ucieczce, gestapo i żandarmeria znalazły się w Stankowie. Dokładnie przeszukano zabudowania Karpińskich. Gestapowcy również później wykazywali szczególne zainteresowanie tą rodziną.

*- Moja teściowa została przez Niemców dotkliwie pobita kolbami karabinów. Już jako młoda kobieta straciła wszystkie zęby - wspomina Stefania Karpińska.*

*- Dom w Stankowie jeszcze przez cztery miesiące od ucieczki był codziennie obserwowany przez niemieckiego żołnierza - dodaje pan Marian.*

Co warte podkreślenia, Jan Karpiński na trasie ucieczki spotykał wielu życzliwych mu Polaków. Pod Kociugami mieszkała rodzina jednego ze współtowarzyszy więziennej niedoli Kazimierza Pietrowiaka. Od nich, obcych przecież ludzi, otrzymał odzież i jedzenie. Na drodze z Kociug trafił dwóch Polaków - dyrektora Stawińskiego i włodarz majątku, swego kolegę Stanisława Sobkowiaka. Rozpoznali go i zbłąkanemu wskazali właściwą drogę. Później pomogli mu bliżsi i dalsi krewni, aż przyjaciel rodziny Marcin Wzałik, stróż z folwarku Osowo Stare, podjął się ryzyka ukrycia zbiega. Wędrówka trwała pięć dni i



*O swoim ojcu i teściu opowiedzieli nam Marian i Stefania Karpińscy z Garzyna.*

dok. ze str. 10

pięć nocy. Strych stodoły stał się dla Jana Karpińskiego schronieniem na najbliższe dwa lata.

Po pewnym czasie pan Wzałik poinformował małżonkę uciekiniera o tym, że jej mąż żyje, a także o miejscu jego ukrycia.

- *Teściowa pojawiła się na podwórzu folwarku z córką Aleksandrą i małym Edwardem na ręce. Teść mógł na nich popatrzeć przez szparę między deskami - opo-*

**wiada pani Stefania.**

Z chwilą przejścia frontu Jan Karpiński opuścił kryjówkę. Powrócił do żony i dzieci. Po wojnie wprowadzili się ze Stankowa i przenieśli do poniemieckiego gospodarstwa w Daleszynie. W połowie lat 50. Karpińscy na krótko zamieszkali w Księginkach, a następnie wprowadzili się do gospodarstwa w Karchowie. Pan Jan mieszkał tu przez 30 lat. Małżonkowie mieli siedmioro dzieci. W późniejszych latach panem Janem

zaopiekowała się córka z Leszna. Zmarł w 1999 r.

- *Pamiętam, jak teść wspominał, że w ucieczce z więzienia pomogła mu Matka Boska. Obrazek z jej wizerunkiem, a także różaniec nosił zawsze w kieszeni. Dzień przed ucieczką rozłożył sobie ten obrazek na dloni i powiedział mniej więcej te słowa: "Matucho, niech się dzieje wola nieba. Ty mi pomożesz". I pomogła - wspomina Stefania Karpińska.*

Szczęścia zabrakło pozostałym

towarzyszom ucieczki. Wojciech Linka został złapany i zamordowany przez Niemców. Trzeci z uciekinierów, Stanisław Zdrojowy, prawdopodobnie również został schwytany. Nie wiemy, czy przeżył wojnę. Póki co autorowi artykułu nie udało się tego ustalić.

**DAMIAN MARCINIAK**

*Materiały źródłowe: „Po drabinie – do wolności” Jerzy Zielonka*

## Pani Wanda ma sto lat

**Setne urodziny obchodziła Wanda Szmatuła, emerytowana nauczycielka ze szkoły w Luboni.**

Pani Wanda urodziła się 12 marca 1922 r. w Konojadzie koło Kościana. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Lesznie pracowała w Szkole Podstawowej w Luboszu, potem w latach 1949 - 70 w Luboni, a od 1970 r. do emerytury - w Kąkolewie, gdzie mieszka do dziś, okresowo przebywając u córki w Poznaniu.

O swojej byłej nauczycielce nie zapomnieli mieszkańcy Luboni. Autorki książki "Niech żyje Lubo-

nia" - Elżbieta Bryl i Iwona Szymczak - w imieniu całej lubońskiej społeczności przesyłał jubilatce piękne życzenia.

- *Pani Wanda była nauczycielką, a zarazem wychowawczynią początkowych klas, jak i starszych. Uczyla nas między innymi geografii. Do dziś są osoby, były uczniowie, które bez problemu mogą wymienić prawe i lewe dopływy Wisły i Odry. Była wymagającym pedagogiem, za co*

*jesteśmy jej wdzięczni. Gdy prowadziła zajęcia, na lekcjach panowała cisza i spokój. Potrafiła zachęcić do czytania książek, przywołując je z Biblioteki Pedagogicznej z Leszna. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu w wykonywaniu ciężkiej pracy nauczyciela w trudnych czasach powojennych zdołała tak przekazać wiedzę, że lubońscy uczniowie kształcili się dalej zdobywając zawody nauczycieli czy też lekarza. Była szano-*



*wanym pedagogiem. Wspominamy panią Szmatułą jako oddaną, zaangażowaną w swoją pracę nauczycielkę - opowiedzieli nam dawni uczniowie.*

## Tydzień w Portugalii

**W ramach programu "Erasmus +" realizowanego w szkole w Nowym Belęcinie pod hasłem "Find Yourself in the Heart of Nature" grupa uczniów miała okazję wyjechać do Portugalii. Celem tygodniowej wyprawy było Porto, w którym spotkano się na żywo z innymi uczestnikami projektu.**

- *Tydzień w Porto spędziliśmy bardzo intensywnie nie tylko na zwiedzaniu tego pięknego miasta, ale także na warsztatach, na których dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy odnośnie natury, recyklingu, budowania karmników dla ptaków. Przeprowadziliśmy*

*ciekawe doświadczenia chemiczne, przerobiliśmy stare T-shirty na torby, zwiedziliśmy szkołę naszych partnerów z Portugalii.*

W wtorek udało nam się zwiedzić stare miasto nazywane przez miejscowych Ribeira, stadion drużyny FC Porto, płynęliśmy łodzią

po rzece Duero, odwiedziliśmy przepiękny Dworzec Św. Benedykta, zwiedziliśmy muzeum World of Discoveries w którym dowiedzieliśmy się, jakich odkryć dokonali Portugalczycy. Mimo momentami bardzo niesprzyjającej aury w środę wybraliśmy się do

Water Pavillion, gdzie dowiedzieliśmy się mnóstwa ciekawych rzeczy o wodzie, a także gdzie mogliśmy przeprowadzić mnóstwo ciekawych eksperymentów z wodą w roli głównej. Stamtąd udaliśmy się "spacerem" w strugach deszczu do Sea Life, które jest największym oceanarium w północnej Portugalii. Po wyjściu udało nam się zobaczyć Ocean Atlantycki, ale niestety nie udało nam się spędzić popołudnia na plaży. Za to wieczorem, przy kolacji, mogliśmy prawie podziwiać chowające się do oceanu słońce.

Czwartek spędziliśmy w ogrodach botanicznych Gaia, gdzie mogliśmy z bliska zobaczyć wiele zwierząt. Ostatniego dnia pobytu uczniowie przygotowali prezentacje, które przedstawili wszystkim podczas uroczystej kolacji pożegnalnej. To był bardzo męczący tydzień, ale też bardzo owocny. Erasmus nauczył nas, że tego typu wyjazdy to coś znacznie więcej niż turystyka i odwiedzanie nowych miejsc. Erasmus przed wszystkim budowanie mostów pomiędzy ludźmi z różnych zakątków świata.

- *W przyszłym roku nasi partnerzy mają przyjechać do nas, a my już nie możemy się tego doczekać - opowiedzieli nam uczestnicy wyjazdu do Portugalii.*



# Mistrzostwa powiatu w siatkówce



W dniach 9 i 10 marca Szkoła Podstawowa w Drobninie była areną zmagani siatkarek i siatkarzy, którzy w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej rozgrywali mistrzostwa powiatu. Na parkiecie

pojawily się siatkarki z drużyn z: Pawłowic, Wijewa, Osiecznej i Drobnina. Turniej rozgrywany był systemem "każdy z każdym". Walka była niezwykle zacięta i ostatecznie drobnińskie dziewczyny zostały wicemistrzyniami powiatu.



W marcu odbyły się wybory uzupełniające do Rad Sołectkich w Pawłowicach i Kociugach. Mieszkańcy zdecydowali, że skład Rady Sołectkiej w Pawłowicach uzupełni Adrian Dziubałka, a w Kociugach Ewelina Czwojdrak.



Droga Pawłowice – Kociugi.

Zarząd Dróg Powiatowych w Lesznie znalazł wykonawcę remontu dróg metodą podwójnego powierzchniowego utwardzenia nawierzchni. Remont zostanie przeprowadzony na trzech odcinkach: Nowy Belęcin - Stary Belęcin - Karchowo (1,2 km), Pawłowice - Kociugi (2,5 km) oraz Drobnin - Krzemieniewo (760 m). Zakres prac będzie obejmował oczyszczenie jezdni, a następnie dwukrotne skropienie nawierzchni specjalną emulsją asfaltową i naniesienie grysłu - najpierw o grubszej strukturze, potem o drobniejszej.

Na wykonanie zadania złożone zostały cztery oferty. Najtańsza należy do spółki Bitumdrog z Obornik Śląskich i wynosi łącznie 346.743 zł.

Roboty będą współfinansowane przez powiat i gminę Krzemieniewo. Termin wykonania prac to 30 lipca br.

czynny zostały wicemistrzyniami powiatu.

Drugiego dnia swoje zmagania rozpoczęli chłopcy. W tym turnieju także brały udział cztery drużyny: Pawłowice, Lipno, Wijewo i Drobnin. Tutaj również grano systemem "każdy z każdym" i podobnie jak w turnieju dziewcząt poziom gry był bardzo wyrównany. Losy pierwszego miejsca ważyły się do ostatniego meczu, w którym naprzeciw siebie stanęły zespoły z Wijewa i chłopcy z Drobnina. Po trzyseto-

wym pojedynku lepszy okazał się nasz zespół i to drobnińscy zawodnicy zostali mistrzami powiatu.

Dziewczyny grały w składzie: Oliwia Kupka, Jagoda Rozwałka, Zuzanna Skrzypczak, Wiktoria Skrzypczak, Wiktoria Tuszyńska, Monika Rosik, Dominika Matuszewska, Zuzanna Wawrzyniak, Aleksandra Klich, Julia Gniłka, Martyna Stachowiak, Nikola Markowska i Alicja Przybylak.

Zespół chłopców: Tobiasz Nojman, Mikołaj Bartkowiak, Patryk Staniszewski, Szymon Antkowiak, Maciej Stachowiak, Tomasz Chudziński, Kamil Włodarczyk, Jakub Nowak i Filip Zawada.

## Ile za wynajmem sali?

Mimo że w najbliższej okolicy nie brakuje eleganckich sal bankietowych, w dalszym ciągu bardzo chętnie korzystamy z wynajmu naszych grillowisk i sal wiejskich, które z każdym rokiem są coraz lepiej wyposażone i stanowią atrakcyjne miejsce do organizowania imprez rodzinnych.

W tabeli poniżej przedstawiamy koszty wynajmu poszczególnych obiektów (kwoty brutto za 1 dobę wynajmu).

Dodajmy, że za każdą kolejną rozpoczętą dobę wynajmu stawka opłaty wynosi: do 12 godzin wynajmu - 50 proc. stawki dobowej, a powyżej 12 godzin - 100 proc. stawki dobowej.

Istnieje również możliwość wynajmu wyposażenia z obiektów gminnych na okres maksymalnie trzech dni: stołów (6 zł), krzeseł (3 zł), stołów piknikowych (10 zł), ławek piknikowych (10 zł), zestawu ławo - stołów (20 zł), zestawu piknikowego (20 zł) - wszystkie stawki dotyczą kwot brutto za sztukę.

W przypadku wynajęcia sal wiejskich i innych obiektów użyteczności publicznej na zajęcia związane z nauką jazdy oraz zajęcia związane z poprawą kultury fi-

zycznej - kurs tańca, aerobik itp. - ustalono opłatę w wysokości 100 zł brutto do 3 godzin wynajmu.

Wynajęcie wspomnianych wcześniej obiektów w celu przechowywania sprzętu oraz prób zespołów wiąże się z miesięczną stawką dzierżawy za 1m2 w wysokości 15 zł brutto.

W przypadku, gdy potrzebujemy sal wiejskich i obiektów użyteczności publicznej na spotkania wyborcze, pokazy firm, imprezy okolicznościowe oraz cele komercyjne pobiera się opłatę według stawki dobowej obowiązującej za wynajem danego obiektu.

Co ważne, jeżeli obiekt wynajmowany jest na spotkania informacyjne, zebrania wiejskie, spotkania KGW i stowarzyszeń, zebrania OSP oraz inne spotkania niezwiązane z osiągnięciem zysku przez wynajmującego, nie pobiera się opłaty za wynajem.

Sołectwo	Kwota brutto za 1 dobę wynajmu
Pawłowice	300 zł
Nowy Belęcin	300 zł
Mierzejewo	250 zł
Oporówko	250 zł
Garzyn	250 zł
Karchowo	250 zł
Hersztupowo	250 zł
Górzno – sala wiejska	250 zł
Górzno – wigwam	230 zł
Lubonia – grillowisko	230 zł
Kociugi – grillowisko	230 zł
Bojanice – grillowisko	230 zł
Drobnin - grillowisko	230 zł
Oporowo - grillowisko	230 zł
Brylewo - grillowisko	230 zł

## HOROSKOP

### Baran 21.03-19.04

Relaks, zabawa, znajomi. Gwiazdy zapowiadają dużo atrakcji w okresie świąt. Nie przeholuj z wydatkami, przed Tobą ważna decyzja finansowa. Ktoś chce Cię zobaczyć.

### Byk 20.04-20.05

Zapowiada się spokojny miesiąc w pracy i w życiu prywatnym. Twoje finanse też powinny być stabilne. Znajdź coś na więcej wypoczynku i spraw sobie niecodzienną przyjemność.

### Bliźnięta 21.05-21.06

Harmonia w rodzinie pozwoli Ci bardziej skupiać się na sprawach zawodowych. Być może dostaniesz propozycję awansu. Przebywaj więcej na świeżym powietrzu. I skontroluj zdrowie.

### Rak 22.06-22.07

Dolegliwości, które ostatnio odczuwasz, to efekt stresu i przemęczenia. Odpocznij kilka dni. Nie przesadzaj ze świątecznymi porządkami. Poproś o pomoc bliskich. Oczekuj podwyżki.

### Lew 23.07-22.08

Nadszedł doskonały moment na zmiany, remonty, porządki. Poczujesz powiew świeżości. W święta spodziewaj się przyjazdu krewnych i wielu miłych wspomnień. Nie lekceważ złego samopoczucia.

### Panna 23.08-22.09

Jeśli jesteś singielką, istnieje duża szansa, że poznasz swoją drugą połówkę. W stałych związkach sporo romantycznych chwil. Tuż przed świętami spotkasz kogoś bardzo dawno niewidzianego. Będziesz szczęśliwa.

### Waga 23.09-22.10

Pewne Twoje nawyki nie służą zdrowiu. Zadbaj o lepszy sen i więcej ruchu. Nie obrażaj się na bliską osobę wysłuchaj argumentów. Zadzwoń do kogoś, kto bardzo czeka na kontakt.

### Skorpion 23.10-21.11

Możesz czuć się przytłoczona obowiązkami zawodowymi. Uwier, że przyjdzie zwolnienie tempa. Może warto wyjechać na kilka dni zaraz po świętach? Gwiazdy wróżą jakąś niespodziankę.

### Strzelec 22.11-21.12

Zaskoczy Cię ktoś lub coś z przeszłości. W pracy skorzystaj z pomocy i rad współpracowników. Nie zapomnij o pewnej rocznicy, możesz ją świętować w Wielkanoc.

### Koziorożec 22.12-19.01

To będzie pracowity czas, zwłaszcza ostatni tydzień przed świętami. Nie wahaj się prosić o pomoc. Ktoś czeka na zaproszenie do wielkanocnego stołu. Przygotuj dodatkowe miejsce.

### Wodnik 20.01-18.02

Co się źle zaczyna, to się dobrze kończy. A więc pewna rodzinna burza oczyszcza atmosferę. Znajdziesz wspólny język z najmłodszym pokoleniem. Będziecie się świetnie bawić.

### Ryby 19.02-20.03

Nie rezygnuj ze świątecznego wyjazdu. Zabierz na odpoczynek najbliższych. Po powrocie czeka Cię więcej zadań w pracy. Zaskoczą Cię pewne zmiany.

## KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **DO WIOSNY JUŻ TYLKO MIESIĄC**. Nagrodę wylosowała **Dorota Kasprzyk**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1	L	7				16
2			23	4	T	
3	9	19	A			
4	S	22				25
5			28	1	E	
6	K	3			17	11
7		Y	8	27	13	
8		26	G	6		
9				14	20	K
10	18	5		A		
11	24	21	G			
12	2		B	10		
13	12		B			15

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
			18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28			

- Głębszy od snu
- Antonim krzywej
- 1/4 meczu koszykówki
- Leciwa wódka
- Przechadzka
- Tekturowe pudełko
- Choroba zawodowa górników
- Choroba gardła
- Lokum dla drobiu
- Atlas ...
- W kopalni
- Lubią ją dzieci
- Polski taniec ludowy

## Na świąteczny stół

### ZUPA CHRZANOWA

Składniki: czubata łyżka chrzanu, 8 jajek, 2 litry bulionu drobiowego, 2 cebule, 100 ml śmietanki 36%, 100 ml śmietany 18%, 2 łyżki mąki, 2 łyżki oleju, przyprawa typu warzywko, 1/2 pęczka natki, plasterki wysmażonego na chrupko boczku i cząstki jajek na twardo do podania.

Przygotowanie: W rondlu na oleju zeszklij cebulę. Oprósź mąką, przesmaż na złoty kolor. Rozprowadź gorącym bulionem. Przypraw warzywkami. Gotuj 5 minut. Następnie do zupy dodaj chrzan. Dwa rodzaje śmietany zmiksuj z 2-3 chochelkami zupy i wlej do garnka z zupą. Ponownie zagotuj i podgrzewaj jeszcze około 10 minut. W tym czasie jajka ugo-

tuj na twardo. Ostudź, obierz, pokrój na cząstki. Zupę rozlej do bulionówek. Posyp posiekaną natką. Do każdej porcji wóź kilka cząstek jajka i plasterki boczku. Udekoruj natką.

### KOTLET SZWAJCARSKI

Składniki: 5 sznyclki cielęcych, 5 plasterów szynki, 5 plasterów żółtego sera, mąka i bułka tarta do panierowania, jajko, sól, pieprz, 3 łyżki mleka, olej do smażenia.

Przygotowanie: Sznyclki bardzo cienko rozbij. Z obu stron oprósź solą i pieprzem. Na każdym sznyclu ułóż plaster szynki, a na nim plaster sera. Złóż na pół. Dotnij szynkę i ser, aby nie wychodziły poza mięso. Kotlet obtocz w mące. Następnie zanurz w jajku roztrzepanym z mlekiem, a na koniec pa-

## Dobre rady

- Aby łatwo obrać gotowane jajka, należy włożyć je do zamkniętego naczynia, zanurzyć w zimnej wodzie i chwilę potrząsnąć. Skorupka odejdzie praktycznie sama.

- Ciasto łatwiej wyjmiesz, jeśli wysmarowaną tłuszczem blaszkę przed pieczeniem wstawimy na parę minut do lodówki. Dzięki temu tłuszcz nie wymiesza się z ciastem.

- Jeśli szybko chcemy zrobić kolorowe pisanki, wystarczy pogotować je kilka minut w kurkumie. Będą wtedy żółte. Aby pisanki były niebieskie, gotujemy jajka w czerwonej kapuście. A gdy chcemy mieć różowe - w soku buraczanym.

## Pobudź się

Jeżeli tuż przed świętami potrzebujemy więcej energii zafundujmy sobie pobudzającą kąpiel. Wystarczy w wannie spędzić 15 minut. Dobrze do wody dodać sól albo płyn o zapachu cytrusów. Można też wlać kilka kropli eterycznego olejku. Działanie pobudzające mają olejki cytrynowe, cynamonowe. A kąpiel powinna być pomarańczowa. Do garnka z wodą wrzucamy kilka plasterków imbiru i skórki z trzech pomarańczy. Gotujemy je przez 10 minut, precedzamy i wlewamy do wanny.

## (:(:( HUMOR ):):)

Mężczyzna do kobiety:

- Nie wiem, jaki prezent ci dać...

- To może być po prostu mnie

zapytał, co chcesz?

- Co chcesz?

- Niespodziankę...

nieruj w bułce tartej. Smaż na złoto na rozgrzanym oleju po 4 - 5 minut z każdej strony. Podaj z frytkami.

### PASTA JAJECZNA

Składniki: 10 jajek, 150 g żółtego sera, czerwona papryka, mała cebulka, 2 łyżki majonezu, kiełki słonecznika, 1/2 ogórka, pieprz ziołowy, sól.

Przygotowanie: Jajka ugotuj na twardo. Gdy wystygną, obierz i odetnij białko na 1/3 wysokości. Delikatnie wyjmij żółtko. Odcięte białko, żółtko, ser zetrzyj na tarce. Cebulę obierz i drobno posiekaj. Ułóż ją na sicie i przelej wrzątkiem, a potem zimną wodą. Odsącz, dodaj do jajek oraz sera. Paprykę przekrój na pół, usuń gniazdo nasienne i bardzo drobno pokrój. Dodaj do pasty razem z majonezem i dopraw. Białka wóź do kieliszków na jajka, napełnij je pastą jajeczną. Ozdób drobno pokrojoną papryką, ogórkiem i kiełkami.

## Za nimi kolejny sezon

W sobotę, 12 marca, w sali restauracji Dobrodziej mijający sezon podsumowali hodowcy gołębi pocztowych z sekcji Krzemieniewo. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością prezes Oddziału Gostryń Benon Zboralski, sołtys Krzemieniewa Roman Długi oraz Czesław Kielich, który krzemieniewskim hodowcom pomógł przy przeprowadzce do nowej siedziby. Na spotkaniu ogłoszono oficjalne wyniki w poszczególnych konkurencjach w kategoriach lotów go-

łębi starych i młodych, a także nagrodzono pucharami i statuetkami najlepszych hodowców. Wielu z nich wróciło do domu z kilkoma statuetkami. Warto wspomnieć, że Ireneusz Otto z Pawłowic zdobył tytuł 16. przodownika w generalnym mistrzostwie Polski gołębi dalekodystansowych.

Czas po oficjalnej części imprezy upłynął już przy wspólnym poczęstunku i wielu wesołych rozmowach oraz analizie osiągniętych wyników.



## Sukcesy w szachach

W dniach 12 i 13 marca we Włoszakowicach został przeprowadzony IV Finał Wojewódzkich Mistrzostw Wielkopolski Szkół Projektu Edukacja przez Szachy w Szkole dla klas I - III oraz dla klas IV - V. Zawody odbyły się pod patronatem starosty leszczyńskiego Jarosława Wawrzyńskiego. Organizatorami turnieju byli: Wielkopolski Związek Szachowy, Starostwo Powiatowe w Lesznie, UKS ZSO Włoszakowice.

Szkołę Podstawową w Pawłowicach w kategorii klas I - III reprezentowało sześciu zawodników z klasy II: Dawid Hermanowicz, Karol Pindara, Mateusz Ciesielski,

Jakub Maciejewski, Borys Sadowski, Kacper Włodarczyk oraz trzy zawodniczki z klasy III Emilia Skrobała, Patrycja Malesinska i Iga Bednarek. Natomiast w starszej kategorii szkołę reprezentowali uczniowie klasy V w składzie: Nadia Szwarczyńska, Filip Pietrzykowski, Michał Mrukowski i Michał Włodarczyk. W kategorii klas I - III trzecie miejsce zajęła Patrycja Malesinska z klasy III a, a w kategorii klas IV - V laureatem trzeciego miejsca został Michał Mrukowski z klasy V. Do zawodów szachowych uczniów przygotowała nauczycielka Magdalena Ratajczak.

Gratulujemy wszystkim zawodnikom!



## Sprzątanie i pokaz ratownictwa

Wędkarze z Koła Wędkarskiego PZW Osieczna oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości spotkali się w niedzielny poranek 6 marca na plaży w Górznie, aby przeprowadzić kolejną już 10. edycję sprzątania jezior i przyległych terenów leśnych.

Na zbiórce wyznaczonej na godz. 8 rano stawiło się prawie 60 społeczników, na których czekały gorące napoje i poczęstunek regeneracyjny. Wszystkich przybyłych powitali: prezes Koła - Tomasz Franek oraz Ryszard Marciniak - gospodarz i organizator tego cyklicznego wydarzenia w Górznie. Podczas odprawy uczestnicy zostali podzieleni na grupy, po czym rozeszli się w różne rejonry jezior. Głównym celem było posprzątanie zbiornika i przyległych terenów leśnych w Górznie i Świerczynie oraz w Ziemicach, gdzie wystartowała równoległa akcja. Tradycyjnie już gmina Krzemieniewo zadbała o

odbiór i utylizację śmieci zebranych wokół jeziora w Górznie. Te zebrane z pozostałych jezior zostaną odebrane i zutylizowane przez MZO Leszno na koszt Polskiego Związku Wędkarskiego.

Dzięki uprzejmości strażaków z OSP Krzemieniewo kolejny raz przeprowadzono dla wszystkich uczestników akcji pokaz sprzętu i ratownictwa wodnego oraz udzielania pierwszej pomocy. Te działania mają na celu edukowanie, utrwalanie wiedzy oraz umiejętności zachowania się w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia ludzkiego.

Na zakończenie przygotowano dla każdego uczestnika ciepły posiłek oraz napoje.

Podsumowując, ogółem zebrano około 15 worków z terenu wokół jeziora w Górznie, 8 z jeziora i lasu świerczyńskiego i 7 z brzegów jeziora w Ziemicach. W 80 procentach są to butelki, puszki i śmieci z gospodarstw domowych.



## Wyjechali na narty

W pierwszych dniach marca UKS BUKOS (Belęciński Uczniowski Klub Orientacji Sportowej) zorganizował kolejny wyjazd do Jakuszczyk.

Pogoda dopisała pod każdym względem, były wszystkie z możliwych atrakcji tej pięknej pory roku, jaką jest zima: od syjącego śniegu, po cudowne słońce i lazury błękit nieba. Uczestnicy musieli się zmierzyć na trasach z każdymi warunkami i poradzili sobie z tym świetnie. Jak to zwykle

bywa jedna grupa początkujących narciarzy, których w tym roku była zdecydowana większość, uczyła się technik narciarstwa biegowego pod okiem opiekunów, inni doskonalili swoje umiejętności lub uczyli się nowej techniki. Każdy pobyt w Jakuszczykach to ogromna dawka energii, uświadomienie sobie faktu, że dla uprawiania aktywności fizycznej nie ma złych warunków pogodowych, trzeba tylko chcieć się ruszać, czego życzymy wszystkim.



# Pobiegli „Tropem Wilczym”

W niedzielę, 6 marca, na malowniczej trasie wokół Jeziora Górnickiego po raz pierwszy w naszej gminie odbył się Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych "Tropem Wilczym". Wybór miejsca nie był przypadkowy, gdyż nawiązywał do Żołnierzy Wyklętych, którzy swoją walkę prowadzili głównie w lasach. Wydarzenie miało na celu upamiętnienie żołnierzy II konspiracji działających w ramach powojennego podziemia antykomunistycznego i antysowieckiego, którzy pozostali wierni złożonej przysiędze żołnierskiej i bezkompromisowi w kwestii współpracy z władzą komunistyczną.



Tegoroczna edycja biegu, zorganizowanego przez Szkołę Podstawową w Nowym Belęcinie, miała również na celu okazanie naszego wsparcia i solidarności z tymi wszystkimi, którzy przeciwstawiają się rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Na starcie stanęło ponad 100 uczestników: uczniów, całych rodzin, członków FC Leszno oraz doświadczonych biegaczy.

W południe wystartował bieg na dystansie 1963 metrów, który symbolizuje datę śmierci ostatniego walczącego Żołnierza Niezlomnego - sierżanta Józefa Franczaka ps. Lalek. Biegano również na dystansach 3500 i 7000 metrów. Uczestnicy startowali w koszulkach (które otrzymali w pakietach startowych wraz z bido-nem) z wizerunkami Żołnierzy Niezlomnych, m.in. kpt. Mariana Markiewicza ps. Maryl, jednego z ostatnich żyjących żołnierzy walczących z okupacją sowiecką na Kresach.

Chociaż wyniki na mecie nie były w tym biegu najważniejsze, to najlepsi biegacze otrzymali z rąk wójta gminy Radosława Sobec-kiego pamiątkowe statuetki "Tro-

pem Wilczym".

Na dystansie 1963 m I miejsce zajęła Emilia Skorupka, II miejsce Hanna Juszkiewicz, a III miejsce Stanisław Leśny.

Na dystansie 3500 m I miejsce zajął Mikołaj Handke, II miejsce Dawid Zieliński, a III miejsce Klaudia Fiszer.

Na dystansie 7000 metrów na najwyższym stopniu podium stanął Mateusz Zając, na kolejnym Jakub Skrzypczak, a trzecią lokatę wywalczył Dominik Juszkiewicz - wszyscy trzej z Garzyna.

*- Imprezę pod względem organizacyjnym oceniam bardzo dobrze. Pogoda też nam dopisała. Trasa biegu była mi dobrze znana, ponieważ często przyjeżdżam tu trenować. Fajnie, że i u nas odbyła się ta edycja biegu i można było w jakiś sposób uczcić pamięć Żołnierzy Wyklętych. Cieszy również fakt, że coraz więcej biegów jest organizowanych w naszej gminie. Ukończenie trasy zajęło mi 24 minuty i 46 sekund. Nie był to mój najlepszy czas, ale obecnie wychodzę z kontuzji i staram się powoli wrócić do formy - podsumował Mateusz Zając, najlepszy zawodnik na dystan-*

sie 7 km.

Na mecie na każdego uczestnika czekał pamiątkowy medal, słodkie przekąski oraz przepyszna grochówka wojskowa.

Na zakończenie imprezy członkowie FC Leszno przygotowali dla wszystkich przybyłych niespodziankę: pokaz rac dymnych w barwach narodowych dedykowany wszystkim Żołnierom Wyklętym (zdjęcie na okładce)..

*- Składamy serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji*

*biegu: wójtowi Radosławowi Sobeckiemu, Grzegorzowi Orłowskiemu - właścicielowi firmy Malkor z Leszna, Józefowi Krysztofiakowi - przyjacielowi szkoły w Nowym Belęcinie, pracownikom oraz absolwentom i obecnym uczniom naszej szkoły, którzy aktywnie wspierali nas w organizacji tej imprezy. Wszystkim dziękujemy za obecność i fantastyczną atmosferę. Mamy nadzieję, że spotkamy się ponownie za rok! - podsumowali wydarzenie organizatorzy.*



Najlepsi w biegu na dystansie 7 kilometrów.



Statuetkę „Tropem Wilczym” odbiera Emilia Skorupka z Drobnina.



# Piękny koncert na piękne święto

W sobotni wieczór, 12 marca, wójt Radosław Sobiecki, Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie oraz IZZD Pawłowice zaprosili wszystkich miłośników muzyki na wyjątkowy koncert z okazji Dnia Kobiet.



W pięknej Sali Kolumnowej Pałacu w Pawłowicach przed licznie zebraną publicznością z filmowo - musicalowym koncertem "Od nocy do nocy" zaprezentowała się Joanna Aleksandrowicz wraz z zespołem. Trasa koncertowa zespołu w 2022 r. będzie prowadziła m. in. przez perły historii tj.: Pałac w Przeworsku, Zamek Gniew czy Zamek w Baranowie Sandomier-

skim. Koncert w Pałacu Mielżyńskich w Pawłowicach zapoczątkował to klimatyczne tournée.

W trakcie występu usłyszeliśmy niezapomniane utwory z polskich filmów: "Halo Szpicbródka", "Vabank", czy "Noce i dnie". Artystka przeniosła nas również w świat nieoczywistych barw musicali, m. in. "Metra" - granego od 30 lat w Teatrze Buffo w Warszawie.



Joanna Aleksandrowicz to aktorka urodzona w Zduńskiej Woli. Występuje m. in. w Teatrze Polskim we Wrocławiu w spektaklu mistrza Jana Szurmieja "XIĘGI SCHULZA". Współpracuje z topowymi reżyserami, m. in. z Wojtkiem Smarzewskim i Markiem Koterskim. W październiku 2021 r. odbyła się premiera filmu "Wesele" z jej udziałem.

Pierwszy koncert filmowo - musicalowy "Od nocy do nocy" artystka zagrała we współpracy z członkami zespołu Varius Manx. Od tego czasu z powodzeniem regularnie koncertuje. Występ w Pawłowicach był jej 197. w ramach

tego muzycznego projektu, który słuchacza porusza i zachęca do wewnętrznej kontemplacji.

Tuż po koncercie męska część publiczności każdą z pań obecnych na sali obdarowała piękną różą. Wszyscy zainteresowani mogli też nabyć płytę wokalistki z autografem, a także zamienić z nią kilka słów. Co warto podkreślić, cały dochód uzyskany ze sprzedaży płyty "Od nocy do nocy" w złotym wydaniu zostanie przekazany na pomoc osobom potrzebującym z Ukrainy.

Z całą pewnością to muzyczne wydarzenie na długo pozostanie w pamięci uczestników.